NIEDZIELA 28 PAŹDZIERNIKA 1934 R. Nr. 16

MÓJ ŚWIATEK

Dwutygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



P S Y.

Pies — przyjaciel, pies stróż domu,
I przyjaciel grzecznych dzieci.
A wiernością przysłowiową
Jako przykład innym świeci.

W mądrych ślepiach psów tych dużych
Do brzydoty jest pogarda,
Bo są one z pięknej góry,
Co świętego jest Bernarda.

Pomoc niosą zabłąkanym,
Poświęcenia są też wzorem.
Jeden z nich się Lordem zowie,
Drugi zaś z nich jest Medorem.

KOCHANE DZIECI!

Tak więc, jak Wam pisałem w poprzednim liście, rozpoczął się dziś w całem Zagłębiu Tydzień miłosierdzia. W Tygodniu tym panie, które się opiekują biednymi, będą zbierały po domach odzież, bieliznę i obuwie dla ubogich. Rodzice Wasi napewno nie wypuszczą kwestarzy z domu z próżnemi rękoma i obdarzą biednych czemkolwiek.

Chciałbym jednak, aby w tej akcji pomocy biednym nie zabrakło i Was drodzy Czytelnicy.

Biednym potrzebne są nietylko: chleb i odzież, ale bardzo się również przyda dla ich dzieci jakaś książka, zeszyt, ołówek, czy obsadka. Najdrobniejsza ofiara nie pójdzie na marne i będzie przyjęta z wdzięcznością.

Dlatego pukam do Waszych dobrych serduszek, iżby zabiły żywiej w okresie Tygodnia miłosierdzia. Proszę Was najgoręcej o składanie ofiar dla biednych dzieci w takiej postaci, jaka odpowiada Waszym możliwościom. Ofary należy składać albo osobom, które się w tym tygodniu (w poniedziałek, wtorek lub środę) zgłoszą do Waszych domów, albo do Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo przy każdej parafji.

CZARNY WUJASZEK.

CYGANIE W POLSCE.

Cyganie pojawili się w Polsce już za Władysława Jagiełły, pierwszą o nich pewną wiadomość znajdujemy jednak dopiero za króla Aleksandra w roku 1501.

W XVI i XVIII wieku bandy ich były u nas nierównie liczniejsze niż dzisiaj , a włóczyły się najgęściej po lesistych okolicach Polesia. Podlasia, Litwy, często też zaglądali w Sandomierskie i do Małopolski.

Cyganie nie cieszyli się w dawnej Polsce sympatją. Za czasów Zygmunta Augusta dopuszczali się rabunków napadając licznemi bandami na dwory. Zaczęto ich więc od tej pory prześladować i wypędzać z kraju.

Na sejmie w r. 1557 uchwalono ustawę, że cyganów należy wygnać i chociaż nie została w zupełności przeprowadzona, mimo to liczba cyganów w Polsce znacznie się zmniejszyła. W 50 lat później w r. 1607 województwo Podlaskie, gdzie było najwięcej cyganów, wyjednało na sejmie złagodzenie tego prawa. W roku 1624 stosowano dawne ustawy już jedynie do cyganów nieosiadłych.

Idąc za przykładem Węgier, ustanowiono dla cyganów osobnego zwierzchnika. t. zw. króla cygań-

skiego, wybieranego spośród nich samych, a zatwierdzanego przez władzę państwową. Rezydencją tego króla był Mir w województwie Nowogrodzkiem. Królowie cygańscy ściągali do swej prywatnej szkatuły wysokie opłaty i występowali wszędzie z niesłychanym przepychem w otoczeniu barwnych dworzan i kapeli. Nic więc dziwnego, że szlachta nawet na takie dostojeństwa patrzyła okiem zazdrosnem i starała się po nie sięgnąć, co jej się wkońcu udało.

Swojego czasu królem cygańskim był mianowany przez St. Augusta Poniatowskiego szlachcic polski Znamierowski. Uciskał on bardzo swoich poddanych, wobec czego wybuchła w roku 1789 rewolucja „pałacowa“, a król został sromotnie obity i zdetronizowany.

W r. 1791 wyszedł rozkaz, aby cyganie zaprzestali tułackiego życia, a osiedlali się po wsiach: od tego czasu osiadło i zmieszało się z ludnością rodzimą ziem polskich około 150 rodzin cygańskich po wsiach i miasteczkach południowej Polski i Litwy.

Resztki dawnych band, przerzedzone znacznie, tułały się jednak dalej. Trudnili się oni kowalstwem, naprawianiem kotłów i handlem końmi. To ostatnie zajęcie zyskało im sławę bardzo przebiegłych oszustów i dlatego słowo „cygaństwo“ przyjęło się jako określenie wszelkich nieuczciwych manipulacyj.

Obecnie niema już w Polsce cyganów wędrownych, rozsypali się po wioskach, gdzie zamieszkują lepianki sklecone na krańcach wsi lub stare opuszczone domostwa. Żyją w nich „jako te ptaki niebieskie“, wszelkiej pracy unikają jak ognia a żebraniną i łupem z drobnej kradzieży podtrzymują swą nędzną egzystencję. Jako ślad dawnego tułaczego trybu życia pozostały im pewne nawyczki: nigdy np. nie gotują cyganie jadła w izbie, lecz na ognisku przed chatą, trzymają bez potrzeby całe sfory zgłodniałych psów, które dawniej bronić miały obozy, pozatem zachowali dziwną słabość do koni.

Wielu spośród cyganów ma w okolicy sławę doskonałych konowałów t. zw. lekarzy zwierząt. Cyganie osiadli jako żywioł mimo wszystko płynny, są dla władz źródłem ustawicznych kłopotów. Mają oni do dnia dzisiejszego osobną cygańską „władzę“, która spoczywa w ręku dynastji Kwieków. Obowiązkiem króla jest trzymanie w ewidencji osiadłego u nas narodu cygańskiego, pomaganie i udzielanie wskazówek policji, gdy poszukuje cygana przestępcy, sporządzanie wykazu poborowych i t. p.

Władcy jednak nie stąpają po różach, wystarczy tylko lekko narazić się któremu z poddanych, by król znalazł się w niebezpieczeństwie życia.

Cyganie, których tabory spotykamy na naszych gościńcach, nie są polskiego pochodzenia. Przybywają oni do nas z Rumunji lub Węgier, gdzie jest ich najwięcej i dążą na Zachód, przez Niemcy do Francji i Hiszpanji.

Są oni narodem naogół bardzo utalentowanym. Zdumiewającą jest np. ich łatwość przyswajania sobie języków obcych. Wśród tych tułaczy nierzadko spotkać można urodzonych poliglotów, władających kilku językami europejskiemi.

Świat wierzeń, ustrój społeczny i rodzinny cyganów jest dotąd bardzo mały znany. Posądzają ich, że tylko pozornie wyznawają religję chrześcjańską dla ułatwienia sobie stosunków z ludnością polską i dla korzyści materjalnych. Znane są bowiem wypadki, że cyganka chrzci kilkakrotnie to samo dziecko, żeby mieć sposobność wyłudzenia datków od zamożnych kumów.

U cyganów jest ustrój rodzinny patrjarchalny. Ojciec rodziny niczem rzymski pater familiae, posiada nad wszystkimi członkami rodziny władzę nieograniczoną.

W obozach cygańskich, w których skład wchodzi po kilka rodzin, sprawuje jeden z mężczyzn (niekoniecznie najstarszy) władzę naczelną. Dawniej istniała władza jeszcze wyższa, regulująca zatargi między bandami i wyznaczająca im pewne terytorja, gdzie bandzie wolno było swobodnie operować.

Cyganie zachowali silne poczucie wspólności plemiennej. Ilekroć banda cygańska rozbije obóz w pobliżu wsi wszyscy w okolicy osiedli cyganie zbiegają się w odwiedziny, by przynajmniej przez chwilę odetchnąć tą atmosferą obozową, do której pcha ich słabo jeszcze opanowana żyłka tułacza.

Co już było w „Moim Światku”?

Ciekawe obliczenia pracowitej Filatelistki.

Na moje wezwania, aby dzieci nadsyłały do „Mojego Światka“ opisy swych dobrych uczynków, pierwsza odpowiedziała Filatelistka z Sosnowca ucz. kl. I. Zanim jednak przytoczę to interesujące opowiadanie, pragnę podziękować jej serdecznie za opracowanie bardzo ciekawej statystyki artykulików, zamieszczonych w „Moim Światku“ i danych, dotyczących działu rozrywek.

Oto co pisze Filatelistka.

Ponieważ od 1 kwietnia b. r. ukazało się już 15 numerów „Mojego Światka“, podaję zrobione przezemnie obliczenie łamigłówek, artykulików i t. p. zamieszczanych w „Światku“ do dn. 14. X. br.

Artykulików i utworów, napisanych przez Czytelników, zamieszczono 11; najwięcej w nr. nr. 4 i 6. (po 4). Najwięcej (mianowicie po 2), zamieszczono artykulików Małego Lotnika i Filatelistki z Sosnowca. O ogólnej ilości i tytułach podane jest niżej.

Opowiadanie — Jerzy Ogonek — „Lotnik“ (nr. 4).

Opowiadanie — Mały Lotnik (Mirosław Wyderko) — „Przygoda“ i „Na warcie“ (nr. nr. 4 i 7).

Wierszyk — Złoty Rycerz — „Idzie wiosna“ (nr. 4.)

Opowiadanie — „Dzieci w radjo“ — „Wrażenia z pobytu w Polskiem Radjo (Filatelistka) nr. 5.

Wypracowanie: „Co wiem o lotnictwie i obronie przeciwgazowej“ — Zofja Uraczówna (nr. 6)

List: „Kochany Czarny Wujaszku“! Halinka Szurgocińska (nr. 6).

Opowiadanie: „Moje przygody“ — Krychna Pochciałówna (nr. 6).

Opowiadanie: „O wróbelku, babie i drapaczu chmur“ — Jędruś (?) (nr. 6).

Wypracowanie: „Co wiem o lotnictwie i obronie przeciwgazowej“ — St. Chłondówna (nr. 7).

Opowiadanie na „p“: „Pojedynek i pojednanie“ — Filatelistka z Sosnowca (nr. 14).

Ponadto Marysia i Wiesio Baryń opisali Słonim w liście do Czarnego Wujaszka.

Nagród rozdzielono 71; najwięcej w okresie od 29. IV do 27. V. (po 7) „Rekord“ w otrzymywaniu nagród biorą: Hania i Marja Mężykowskie (3), Zenon Fiderkiewicz (2) Kazmiera Korpowska (2), Niusia Tomalówna (2) Siemieńscy Jerzy i Krysia (po 1). Wszyscy inni nagrodzeni po 1 nagrodzie.

Łamigłówek zamieszczono 51; z tego jednolitych (przyrodniczych, historycznych 4; najwięcej zamieszczono układu J. Gadomskiego (5) i Filatelistki z Sosnowca (6).

Na miano najwytrwalszej zasługuje Halinka Szurgocińska (rozwiązania przysłała 11 razy), następnie Filatelistka (10 razy) Mirosława Szymańska (9 razy).





Dobry uczynek Filatelistki.

Zdarzenie, jakie opisuję niżej miało miejsce na wiosnę w r. b. a wypełniłam je nietylko ja, ale i cała klasa VI-a szkoły nr. 4 do której uczęszczałam w ub. roku szkolnym.

Wielka radość zapanowała wśród wszystkich uczennic i uczniów, gdy otrzymaliśmy całą paczkę listów od dzieci ze szkoły polskiej w Waterschei (w Belgji) — liściki od dzieci mieszkających na obczyźnie, a jednak piszących poprawnie, czysto i kochających ojczyznę, co przebijało ze słów pisanych przez dalekich rodaków w Belgji. Każde z nas otrzymało 1, a nawet 2 listy, z poleceniem odpisania. Z wielką ochotą zasiedliśmy do pisania odpowiedzi, opowiadając w listach o naszej szkole, klasie, samorządzie, uroczystościach, mieście....

Filateliści, których w klasie nie brakło przygotowywali całe koperty znaczków pocztowych, zawczasu ciesząc się na myśl o ponętnych markach belgijskich. Inne dzieci wysyłały widokówki, swoje fotografje, rysunki, a nie było bodaj żadnego, któreby do listu nie dołączyło jakiegoś takiego maleńkiego upominku, mającego być braterskiem pozdrowieniem dla naszych koleżanek i kolegów, którzy z niecierpliwością zapewne oczekiwali w międzyczasie wieści z dalekiej Ojczyzny.

Ja otrzymałam 2 listy: od Sabinki Dz. i Wandy B. Na dwa udzieliłam obszernych odpowiedzi, dołączając do nich marki pocztowe, oraz kilkanaście pocztówek. I wkrótce cała paczka odpowiedzi powędrowała het, daleko, do Belgji, gdzie w miasteczku na granicy holenderskiej gromadka dzieci oczekiwała na nie z niecierpliwością i radością. Gdy poraz pier-

wszy poszliśmy do szkoły po feriach wielkanocnych, rozeszła się pogłoska o nadejściu odpowiedzi na nasze listy. Jakaż zapanowała wśród nas radość, gdy je doręczono nam rzeczywiście! Od moich korespondentek otrzymałam pocztówki, znaczki, monetę belgijską i dwa pełne serdeczności liściki. Po wielekroć odczytywałam te kartki, na których niewprawną ręką Wanda B. pisze, opisując mi zwyczaje wielkanocne wśród Polaków w Belgji: „My jesteśmy także Polakami, a że zagranicą, to nic nie szkodzi“.

A cóż pisały inne dzieci w swych listach? Wspomniana przezemnie Wanda B. pisze do mojej koleżanki: „W maju rodzice moi może wrócą do Sosnowca, to ja Cię odszukam, tylko podaj mi adres“. Inne z dzieci pisze:, ‚Jak dostaliśmy Wasze listy, tośmy aż z radości do góry skakali“. Jeden z chłopców podaje smutną wiadomość: „Po wakacjach zamykają polską szkołę, więc z płaczem będziemy się musieli rozstać. Wiadomość tę potwierdza pan H. T. nauczyciel w polskiej szkole w Waterschei, który, pisząc również obszerny list, dołączył do niego prośbę o książki polskie dla dzieci szkolnych. Zebraliśmy niezwłocznie szereg książek, ciesząc się na myśl o radości jaką sprawią one dzieciom w Waterschei

Przesyłka została wyekspedjowana. Wszyscy dotąd oczekują odpowiedzi. Ja, mimo, że przeszłam już do gimnazjum im. E. Plater, ucieszę się również bardzo, jeśli otrzymam listy od moich korespondentek, od tych dzieci zrodzonych na obcej ziemi, ale tak Polskę kochających i tak pragnących poznać Ojczyznę.

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka

Lotnik z Sosnowca. Bardzo dziękuję za „Zaginionych na morzu“. Wydrukujemy w następnym numerze „Mojego Światka“.

Zosia Dąbkówna. Nie mogę wypełnić Twojej prośby, bo nagrodę otrzymuje ten na kogo los padnie. Do ubiegania się o nagrodę mają prawo tylko Ci, którzy rozwiążą wszystkie łamigłówki, logogryfy i t. p., zamieszczone w poprzednim numerze.

J. Gadomski w Niwce. Dziękuję za nadesłany materjał do działu rozrywek, w łamigłówkach Twoich jednak jest dużo wyrazów, trudnych do odgadnięcia. Krzyżówkę przyślij.

Mirusia Boska. Nagroda została wysłana do Olkusza za pośrednictwem kolportera naszego pisma. Czy ją otrzymałaś?

Filatelistka. Zostałaś harcerką i dobrze się czujesz w swojej drużynie, która się pięknie „Słoneczną Gromadą“ nazywa. Przypuszczam, że zarówno imieniny Waszej pani wychowawczyni jak i drużynowej obchodziłyście w serdecznym nastroju. Za nadesłany materjał bardzo dziękuję i oczekuję od Ciebie sprawozdań z uroczystości, które się ostatnio odbyły w Waszej szkole. Namów koleżanki, a w szczególności „Czarną Danu-

się", aby pisywały do „Mojego Światka", chcę bowiem, by pisemko to stało się Waszym dobrym przyjacielem.

Lucjan Surowiec z Milowic. Musisz być cierpliwy i stale nadsyłać rozwiązania łamigłówek, to z czasem napewno doczekasz się nagrody.

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁOWEK Z NR. 15 „MOJEGO ŚWIATKA".

Łamigłówka: BAJAN
Logogryf: CZARNA PRZEMSZA
Kwadrat magiczny: ARABA, ROWER, AWORK, BERTA, ARKAN.
Wypadek w drukarni: CZARNY WUJASZEK.

DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

1) „Filatelistka" z Sosnowca; 2) Kazimiera Biesaga z Sosnowca; 3) „Tadek z Okrzejówki"; 4) Wacław Aniołek; 5) Marysia Urbanówna; 6) Michał Podolecki; 6) „Mały Sportowiec" z Dańdówki; 7) Danusia Stankówna, kop. Kazimierz; 8) Wandzia Słykówna; 9) W. Marszałek; 10) Surowiec Lucjan z Milowic; 11) „Szatyn" z Dańdówki; 12) Piotr Smogór, Stara Łagisza; 13) Edward Hyla z Sosnowca; 14) Marjan Janus z Józefowa; 15) Jurek Ziemka z Będzina; 16) Marysia Redek; 17) Ewa Adamska, 18) Bonek Krowicki; 19) Klara Wittówna z Sosnowca; 20) Zosia Dąbek z Zawiercia; 21) Stefanja Sowianka z Dąbrowy Górn.; 22) Marja Mężykowska z Sosnowca; 23) Stała czytelniczka"; 24) „Sokole Oko" z Olkusza; 25) „Pantera" z Dańdówki; 26) Maniuś Wójciak; 27) Jasia Rajczykówna; 28) Basia Bronowska; 29) Teofil Barczyk; 30) Chmielarska Halina, Niwka; 31) Henryk Kościak z Sosnowca; 32) Mirusia Boska z Olkusza; 33) Urszulka Sośnierzówna; 34) Marysia Gnoińska, kop. „Saturn"; 35) Baranowski Eugenjusz; 36) Jan Słomka; 37) Caba Henryk; 38) J. Gadomski, Niwka; 39) Wojtek C-cki z Pogoni; 40) Nina Kalinówna z Dąbrowy; 41) „Ira-Ari"; 42) Jadzia Mirkówna z Dańdówki.

—

NAGRODY OTRZYMALI:

Piotr Smogór, Stara Łagisza. — „Bajki Andersena".

Marysia Gnoińska kop. „Saturn". — „Cudowne Bajki".

3) **Eugenjusz Baranowski**, Sosnowiec — „Chata Wuja Toma".

Marjan Janus z Józefowa. — „Pirat" kapitana Marryata.

—

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA.

(ul. „Niebieskooka" z Dańdówki)

Z podanych sylab ułożyć 9 wyrazów, z których litery czytane z góry na dół dadzą nazwę okresu ciepła na jesieni.

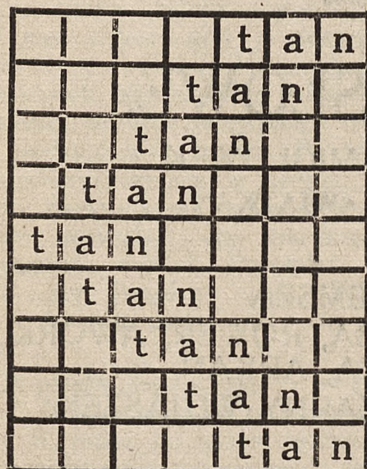
ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) patronka górników, 2) imię wieszcza, 3) ptak, 4) kwiat, 5) imię żeńskie, 6) drzewo, 7) góry, 8) imię męskie, 9) ryba.

SYLABY: al — żant — a — rys — pa — bar — i — koń — ta — ba —

ba — o — de — ra — dam — e — li — py — le — o — usz — ra — no.

UZUPEŁNIANKA.

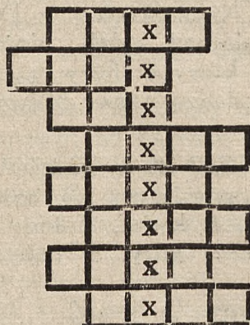
(uł. „Tadek“ z Okrzejówki)



W rzędach poziomych uzupełnić wyrazy o podanem. znaczeniu: 1) Drzewo, 2) Wielkie psy podwórzowe, 3) Mały budynek w ogrodzie, 4) Pomieszczenie dla ucznia, 5) Ten, który tańczy, 6) Część garderoby dziecięcej (liczba mnoga), 7) Suknia księdza, 8) Koń, 9) Ranga w wojsku.

LOGOGRYF

(uł. M. Baryniówna)

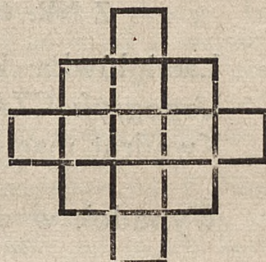


W podaną figurę wpisać wyrazy o podanem znaczeniu tak, aby rząd oznaczony dał nazwę miejscowości górskiej.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Zwierze domowe, 2) Wytwarza się z wody, 3) Roślina, 4) Buduje się na rzece, 5) Inaczej 60 sztuk, 6) Tam chowają pieniądze, 7) Brzeg stołu, 8) Ptak morski.

KRZYŻÓWKA

(uł. Rosia Jarosówna).



W powyższą figurę wpisać 5 wyrazów tak, aby rząd środkowy poziomy i pionowy miał to samo znaczenie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Spółgłoska, 2) Zwierzę domowe, 3) Tytuł książki H. Sienkiewicza, 4) Robi się z owoców, 5) Spółgłoska.

„PIERWSZY“ W KLASIE.

Ciocia Anna przyszła na wizytę i wypytuje dzieci, jak im idzie w nauce.

— Ja jestem pierwsza w klasie z religji — mówi Estusia.

— A ja jestem pierwszy w rachunkach! — wydziera się Wacek.

— A w czem ty jesteś pierwszy, Jerzyku? — pyta ciocia.

— A ja — chwali się Jerzyk, — jestem pierwszy z tych, którzy wychodzą z klasy, jak zadzwonią po nauce.